



Tu i teraz – bis

Gazetka Uczniowska Młodych Dziennikarzy

Nr 2/2009
dwumiesięcznik
wrzesień-październik

Z okazji

Dnia Nauczyciela

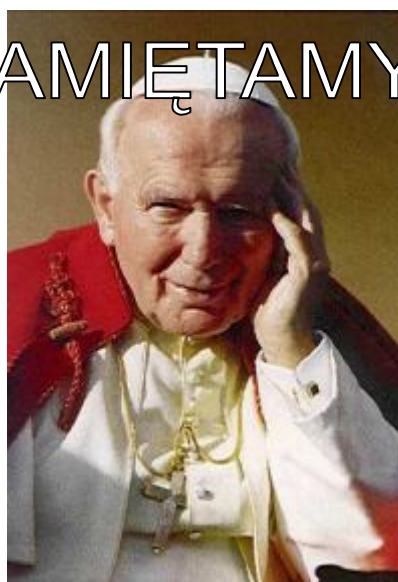
w imieniu uczniów i rodziców dziękujemy Wam, za to, że jesteście!
Życzymy Wam dużo radości z miłych, a czasem trudnych chwil spędzanych z uczniami, niezłomnego przekonania o sensie i wartości podejmowanych wysiłków oraz satysfakcji z osiągniętych sukcesów.

W numerze:

- Wspomnienia wakacyjne
- Realia wojny
- Jan Paweł II - Patron szkoły
- Sprawozdania
- Wywiad z Panią L. Zbylut
- Ciekawe zdjęcia
- Ważne Święta i uroczystości
- Krzyżówka, humor szkolny



PAMIĘTAMY...



Nowy rok szkolny

1 września rozpoczęliśmy nowy rok szkolny – 2009/2010. Wszyscy powrócili z wakacji uśmiechnięci, wypoczęci i pełni zapału do pracy. Krótką część artystyczną przygotowały nasze nowe przewodniczące – Justyna Dziok i Patrycja Czech.

Dwumiesięczna przerwa wakacyjna jeszcze bardziej umocniła przyjaźnie szkolne. Wspomnień nie było końca.

Wszyscy z ogromną niecierpliwością oczekiwali informacji o nowych wychowawcach.

Tradycyjnie ciepłymi słowami powitał wszystkich – uczniów, nauczycieli, pracowników szkoły – Pan Dyrektor, życząc wytrwałości w pracy, pogody ducha i wielu sukcesów.

Pan Krzysztof Winiarski krótko przypomniał o wydarzeniach z roku 1939, upamiętniając 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej, podkreślając, że trzeba nam – Polakom - wracać myślami do tych tragicznych w skutkach czasów i podziwiać bohaterstwo poległych rodaków.

P. A. Maraj



**Wszystkim uczniom,
nauczycielom i pracownikom
ZS im. Jana Pawła II
w Stępinie życzymy
wytrwałości, wielu
sukcesów i pogody ducha
na każdy dzień.**

Redakcja gazety

Realia wojny

Rankiem 1 września 1939 roku niemieckie siły zbrojne zaatakowały Rzeczpospolitą Polską, dając początek największemu konfliktowi w dziejach ludzkości - II wojnie światowej. Przejawem walki z najeźdźcą były nie tylko działania regularnych wojsk czy partyzantka, ale także dążenia do obrony życia oraz do zachowania narodowych dóbr kultury. Boje toczono na lądzie, morzu, w powietrzu, na terenie kraju i na wszystkich frontach II wojny światowej. Pierwszy etap zmagania stanowiła kompania wrześniowa. Opór wojska polskiego wobec najeźdźcy, potwierdzony bitwami, takimi jak obrona Westerplatte, Modlina czy Warszawy nie mógł powstrzymać nowoczesnej broni wojennej hitlerowskich Niemiec. Polska, dodatkowo zaatakowana agresją armii radzieckiej 17 września 1939 roku, po zaciętej walce przegrała.

Po klęsce wrześniowej część żołnierzy i oficerów dostała się przez Rumunię do Francji, Anglii i na Bliski Wschód i rozpoczęła formowanie wojska polskiego na Zachodzie. Polskie Siły Zbrojne powstałe we Francji dzielnie spisały się w trakcie obrony tego kraju w 1940 roku. Żołnierze z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich walczyli w tym czasie w zaatakowanej przez Niemców dalekiej Norwegii, wspomagając wojska państw sprzymierzonych. Polscy piloci skutecznie bronili angielskiego nieba w bitwie lotniczej, która uniemożliwiła Niemcom inwazję na Wyspy Brytyjskie. Równie dobrze radziły sobie okręty polskiej Marynarki Wojennej.

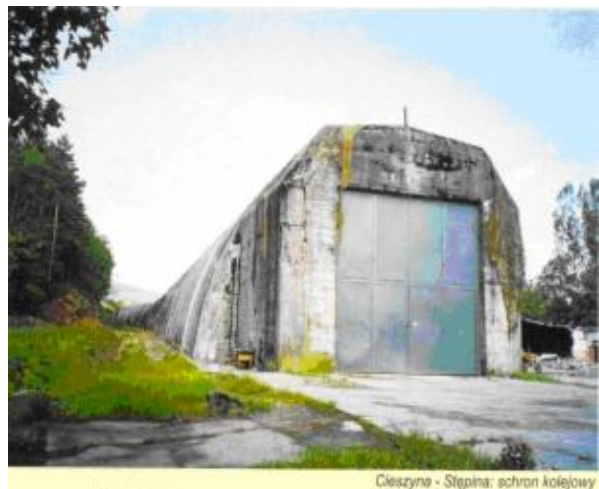
Od pierwszego dnia wojny walczyły na morzach i oceanach, także polscy pancerniacy pod dowództwem gen. Stanisława Maczka.

Do końca działań zbrojnych w wojnie udział wzięło 61 państw na 67 wówczas istniejących i ok. 110 mln żołnierzy. Ok. 55 mln ludzi zginęło, ok. 35 mln zostało rannych. Wojnę z Niemcami zakończyły jednostajne deklaracje, w 1955 r. (Polska).

W naszej miejscowości również zostały ślady po II wojnie światowej. Na pograniczu dwóch podkarpackich wsi Cieszyny i Stępiny, w dolinie rzeczki Stępinki znajduje się schron kolejowy. Właśnie w nim 27 sierpnia 1941 roku doszło do spotkania Hitlera z dyktatorem faszystowskim Włoch Benito Mussolinim, na które obaj przywódcy przybyli swymi pociągami sztabowymi.

Schron kolejowy ma 383,6m długości oraz przekrój ostrołuku mający, przy podstawie szerokość 14,6m i wysokość 8,7m. Prowadzi z niego 8 wyjść na zewnątrz. Oprócz tunelu w skład kompleksu wchodziły obiekty zabezpieczenia terenu m.in. trzy schrony bojowe i 2 schrony bierne. Obecnie obiekt stanowi duże zainteresowanie turystów, napływających nawet z odległych stron.

Edyta Godek - ucz. kl. IIg.



Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do współpracy z redakcją. Jeśli znasz osoby, które przeżyły wojnę i chciałyby podzielić się z czytelnikami przeżyciami, przeprowadź wywiad, a my opublikujemy go w naszej gazecie.

Wywiad uczennicy Patrycji Czech z prababcią Ludwiką Zbylut

- Babciu, niedawno była siedemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej. Ja na szczęście nie żyłam w tych okrutnych czasach. Opowiedz nam to, co przeżyłaś w czasie wojny.

- Ostatnia wojna rozpoczęła się na naszym terenie w 1942 roku. Ja miałam dopiero dziesięć lat, ale co pamiętam to przekażę dla potomnych.

Gdy byliśmy w szkole, zaczęła się strzelanina. Nauczyciele puścili nas wcześniej, bo do domu było daleko. Lecieliśmy szybko, ale kule z karabinów gwizdały koło nas. Nagle Żydzi całymi grupami uciekali z jękiem i padali trupem co kawałek. Niemcy ich gonili i strzelali, czasem kula trafiła i Polaka.

My, uciekając w przerażeniu, wzywaliśmy tylko Boga na pomoc, aby nas w jakiś cudowny sposób ocalił od wszelkich nieszczęść. Naraz zobaczyliśmy, że lecą samoloty i zrzucają jakieś spadochrony, a w nich była odzież wojskowa, karabiny, lekarstwa i bandaże. Nawet zrzucali i żołnierzy.

- Co działo się dalej?

- Gdy przyszło wojsko radzieckie - zaatakowało Niemców. Hitlerowcy cofnęli się, ale niedaleko. Front był koło naszego domu. Wyszli nas, uciekaliśmy do piwnic, do bunkrów podziemnych, ale nie można było wytrzymać. Poszliśmy do lasu i tam mama zrobiła z gałęzi kryjówkę i w niej przebywaliśmy. Byliśmy tu dosyć długo, my i jeszcze kilka rodzin. Tata już nie żył, bo umarł, jak byliśmy mali. Było nas pięcioro: mama, ja, mój brat i dwie moje siostry. Gdy trochę ucichło, wróciliśmy do domu, ale w nocy trzeba było znów uciekać do lasu. Gdy odłamki kul szumiały w lesie, to myśleliśmy, że już po nas i robiliśmy wtedy sobie rachunek sumienia.

Wojsko rosyjskie postawiło działa koło naszego domu i znów trwała wojna między Rosjanami i Niemcami. Wygonili nas do Różan-ki.

Ludzi tam było bardzo dużo. W domu dla nas nie było miejsca, tylko mieszkaliśmy w szopie i to w licej. Mama ze swą najstarszą córką chodziły do domu po kartofle aż 15 km, żebyśmy nie umarli z głodu. Worki same nosiły na plecach.

- Jak zakończyła się wojna?

- Robiło się coraz zimniej, a jeszcze trwała wojna i już nadchodziły święta Bożego Narodzenia. My wybraliśmy się na wolę Bożą do domu, ale już wojska wycofały się i wojna się zakończyła. Zostaliśmy bez jedzenia. Ja z siostrą poszliśmy na służbę, aby zarobić trochę zboża i ziemniaków, żeby było co zjeść i zasadzić.

Ludwika Zbylut

Słowa powojennej piosenki

Warszawo, Matko, jak nas to dręczy
straciłaś dzieci dwieście tysięcy
niemała rozpacz w twym sercu była

jak dziatwa twoja we krwi broczyła
jak rozjuszony zwierz, tak mordował
nie szczędził nawet, choć byś się schował
jak wampir polską krew się wysycił
pałał wściekłością i zgrozą dyszał

z wysokich pięter ludzie skakali
Niemcy przez okna dzieci rzucali
a na ulicach śmierć ich tuliła
Och, Ty, Warszawo, coś ty przeżyła.

Wakacyjne wspomnienia Nad morzem

Jestem na plaży
Pełnej złocistego piasku.
A serce me marzy,
By być ciągle w tym blasku.

Małe piasku drobinki
Błyszczą się na każdym ciele.
Wszyscy mają wesołe minki,
Radość dookoła się ściele.

Widzę morze spokojne,
Piękne niebo i słońce.
To widoki upojne,
Bardzo urzekające.

Słychać głos mew w oddali,
Szum wiatru w uszach.
Widać płynące statki po fali,
To wszystko gra w naszych duszach.

Uśmiech jest na każdej twarzy.
Nikommu nie przeszkadza wcale,
Mimo, że słońce mocno praży,
Wszyscy bawią się doskonale.

Dzieci zbierają małe muszelki.
Dorośli kąpią się w wodzie.
Dokoła hałas wielki,
Rozlega się co dzień.

Piętrzą się zamki piaskowe
Te małe i te duże,
A parasole kolorowe,
Wyglądają jak piękne róże.

Ten widok wspaniały
Zachowam w pamięci,
Aż żal do domu wracać
I łza się w oku kręci.

Ewa Bester - ucz. kl. I gim.



Korzystna nuda

Tegoroczne wakacje były dla mnie czymś więcej, aniżeli odpoczynkiem i czasem wolnym od nauki. Trwająca od 22 czerwca do 31 sierpnia przerwa, miała według mnie niezwykle charakter. Wiąza się z tym nie tylko wyjazdy i zdrowszy tryb życia, ale także zdobywanie nowych doświadczeń oraz poznawanie ciekawych ludzi.

Wraz z zakończeniem roku szkolnego, zastanawiałam się, co będę robiła przez całe dwa miesiące. Gdy przez dłuższy czas nic nie przychodziło mi do głowy, postanowiłam, że odpuszczę sobie te zbędne „rozterki”. Dzisiaj wiem, że niepotrzebnie o tym myślałam.

Już 28 czerwca, wybrałam się wraz z siostrą do babci mieszkającej w pobliskiej miejscowości. Zawsze spędzam tam miło czas, więc tak też było i tym razem. Oprócz całego ekwipunku, wzięłam ze sobą rower oraz kilka bardzo fajnych książek, ponieważ uwielbiam czytać.

Mimo, iż pogoda nie zawsze dopisywała, udało mi się kilka razy wybrać na wycieczkę rowerową ze znajomymi z sąsiedztwa. Przyznam szczerze, że nie szczędziłam też czasu na długie spacery, a któregoś wieczoru, urządziłyśmy sobie jedną z kuzynek ognisko (śmiechom nie było końca). Kiedy zbliżał się czas wyjazdu z rodzinnego domu mojej mamy, spakowałam swoje rzeczy i pożegnałam się z bliskimi. Co prawda, nie miałam ochoty wracać, bo stwierdziłam, że zanudzę się tam okropnie, ale wiedziałam, że niedługo znów udam się w podróż.

Będąc w domu, nie nudziłam się tak, jak wcześniej przypuszczałam. Przeczytałam mnóstwo książek, dużo grałam w siatkówkę i myślałam o wyborze szkoły średniej. Jednym zdaniem: czas spędzony na tych czynnościach nie był zmarnowany i cieszę się z tego.

Niedługo potem nadszedł czas mojego wyjazdu do kuzynki, która mieszka w Brzostku.

Z pobytu u niej jestem chyba najbardziej zadowolona, gdyż udało mi się spotkać z przyjaciółmi i porozmawiać z nimi na różnego rodzaju tematy. Poznałam też dużo koleżanek i kolegów Magdy, z którymi wymieniłam numery telefonów. Często chodziłyśmy na zakupy.

Któregoś wieczoru udałam się wraz z nimi nad Wisłokę, gdzie odpoczywaliśmy w blasku słońca, rozmawiając o swoich zainteresowaniach, szkole, itp. Było bardzo fajnie. Każdy miał coś do powiedzenia, a uwierzcie mi – historie były śmieszne i ciekawe, zatem mieliśmy dużo powodów do śmiechu. Podobnie było przez kolejne dni, aż do momentu ponownego powrotu. Ostatnimi dniami sierpnia przygotowywałam się do szkoły, wspominając jak to było przed wakacjami i śmiejąc się sama z siebie. Nie przypuszczałam, że będzie tak bardzo fajnie, mimo, że były dni, kiedy się nudziłam. Moim zdaniem i nuda może być korzystna (chodzi mi o różnego rodzaju refleksje). „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” - jak mówi stare przysłowie. Nuda chyba też była mi potrzebna, gdyż pełna zapału rozpoczęłam nowy rok szkolny.

Martyna Śliwa - ucz. kl. III g.

Poza granicami kraju

Tegoroczne wakacje na długo zostaną w mej pamięci. Szczególny był dla mnie lipiec, gdyż pojechałam z moją przyjaciółką Ewelina do Niemiec. Prawie codziennie jeździliśmy nad jezioro Siemsee. Było świetnie, a do tego ładnie nas opaliło. Wieczorami chodziłyśmy na spacer po mieście. Rosenheim to śliczne miejsce. Pięknie oświetlone uliczki, palmy w doniczkach, fontanny, to tylko niektóre uroki tego miasta.

Kilka razy nawet byliśmy w restauracji. Pierwszy raz w życiu jadłam sushi, kawior i krewetki. Jedzenie - „palce lizać”.

Pod koniec lipca moje siostry zabrały nas na pokaz quadów i motorów. To było przeżycie, nigdy czegoś takiego nie widziałam. Ten ryk silników, „granie opon” i te skoki, powodowały ciarki na plecach.

To były najlepsze wakacje, jakie kiedykolwiek miałam. Nigdy nie zapomnę tego, co zobaczyłam i przeżyłam.

Wybierzcie się do Niemiec - to piękny i warty zwiedzenia kraj.

Patrycja Rec - ucz. kl. III g.



14 października



Dziękuję Nauczycielom za wytrwałość. **Dziękuję** wszystkim Paniom za cierpliwość. **Dziękuję** za otworzenie naszych głów i wlanie do nich "oleju wiedzy". **Dziękuję** Nauczycielom, że są z nami. **Dziękuję** Panu W. Salamonowi, bo jest surowy, ale chce dla nas jak najlepiej.

K. Armata

Dziękuję Pani Małgorzacie Tabak - Godek za to, że nas nie pytała. **Dziękuję** za to, że nas dużo nauczyła. Za to, że zadaje prace domowe i za to, że jest dla nas miła.

A. Legęza

Dziękuję Nauczycielom za to, że wybaczą nam, jak czegoś zapomnimy.

M. Sawicki

Co warto zobaczyć?

Wakacje to czas odpoczynku i relaksu, a także wyjazdów w piękne zakątki naszego kraju.

W tym roku zwiedziłam dwa ciekawe, a zarazem piękne miejsca. Jednym z nich był rezerwat przyrody Liwocz, znajdujący się na terenie gminy Brzyska. Na szczyt Liwocza prowadzi wiele ścieżek. Można się tam dostać pieszo, samochodem bądź rowerem. Wzdłuż całego szlaku ustawiono stacje drogi krzyżowej, których zwieńczeniem jest krzyż na samym szczycie Liwocza. Pełni on funkcję platformy widokowej, z której przy pięknej pogodzie, rozciąga się wspaniały widok na Jasło, pasmo Beskidu Niskiego oraz miejscowości, przez które „wije się” Wisłoka. Przy dobrej przejrzystości powietrza można dostrzec „ostre” szczyty Tatr. Poniżej krzyża wybudowano niedawno kaplicę, w której umieszczono figurę Matki Bożej z Medjugorie. Flora i fauna występująca w tutejszych lasach jest bardzo cenna, dlatego w ubiegłym roku objęto je ścisłą ochroną i utworzono rezerwat przyrody „Liwocz”.

Drugim także pięknym miejscem był skansen w Kolbuszowej. Położony na obrzeżu miasta Kolbuszowa, zaprasza gości i turystów do obejrzenia zbiorów. Zgromadzone tam eksponaty pochodzą z terenów dawnej Puszczy Sandomierskiej w widłach Wisły i Sanu oraz dorzecza Wisłoka, zamieszkałych przez ludność dwóch grup: Lasowiaków i Rzeszowiaków. Znajduje się ponad 40 dużych obiektów architektury wiejskiej oraz wiele mniejszych. Oprócz zabudowań otoczonych ogródkami przydomowymi i zielenią, zbiory skansenu obejmują sprzęty, narzędzia i przedmioty służące mieszkańcom do pracy i codziennego życia w zagrodzie. Do ciekawych budowli należą: zespół wiatraków, młyn wodny oraz budynki szkoły i karczmy wiejskiej. Ekspozycja muzealna jest ciągle powiększana o nowe obiekty i przedmioty sztuki ludowej, zwiększając wartość turystyczną miasta.

Wakacje są dobrym czasem na rodzinne wyjazdy. Jest wiele pięknych miejscowości położonych w naszym regionie, które warto zwiedzić. Zachęcam, więc wszystkich do odwiedzenia pięknych zakątków naszego kraju.

Patrycja Czech - ucz. kl. I gim.



Kaplica na górze Liwocz



Skansen w Kolbuszowej

Od września śpiewająco

Od początku września istniejący od trzech lat chór rozpoczął swoją działalność. Opiekunem jest pan Janusz Strzępek. Objęty jest on ogólnopolskim programem rozwoju chórów szkolnych „Śpiewająca Polska”. Obecnie skupia ok. 40 uczniów z klas IV-VI Szkoły Podstawowej i wszystkich klas Gimnazjum. Występował już na akademiach szkolnych z okazji m.in.: Dnia Nauczyciela, Rocznicy Odzyskania Niepodległości, Wigilii, Dnia Seniora, Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Dnia Rodziny. Prezentował się również poza szkołą, dając koncerty kolęd w kościołach parafialnych, uświetniając m.in. Powiatowy Dzień Agroturystyki, Dzień Samorządowca oraz uroczyste otwarcie wystawy malarstwa w Gminnej Bibliotece Publicznej. W ramach programu „Śpiewająca Polska” brał udział w regionalnych przeglądach chórów szkolnych: Koncercie Kolęd i Pastorałek (2006), I Wojewódzkim Przeglądzie Chórów Szkolnych „Magnificat” (2007), koncercie chórów szkolnych „W drodze do Betlejem” (2007).

Do sukcesów zespołu należy zdobycie **Srebrnego Pasma** w II Wojewódzkim Przeglądzie Chórów Szkolnych „Magnificat” (2008), zdobycie **Złotego Pasma** w III Wojewódzkim Konkursie Chórów Szkolnych pt: „W Drodze Do Betlejem”. Chór również brał udział w XIII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” - Rzeszów 2009 r.

Życzymy wszystkim, aby śpiewająco odnosili dalsze sukcesy.

P. A. Maraj



Kościół we Frysztaku



Filharmonia narodowa w Warszawie

Zawody – etap gminny

17 września odbyły się zawody lekkoatletyczne w ZS we Frysztaku, w których brali udział uczniowie ze wszystkich szkół gminnych.

Reprezentanci naszej szkoły wystąpili w następujących konkurencjach i otrzymali miejsca:

Sztafeta – 1 miejsce Stępina,
Skład: Patryk Giera, Damian Budnik, Krystian Opielowski, Kamil Armata

100 metrów – 5 miejsce - Damian Budnik,
7 miejsce -Piotr Budnik

300 metrów – 1 miejsce - Krystian Opielowski

600 metrów – 2 miejsce - Andżelika Matyas

Pchnięcie kulą – 4 miejsce - Patryk Wójcik

Rzut oszczepem – 1 miejsce - Patryk Giera



Zawody – etap powiatowy

23 września odbyły się w Strzyżowie zawody powiatowe, w których brali udział nasi uczniowie.

Większych sukcesów nie osiągnęliśmy, ale mieliśmy możliwość zmierzenia się z wieloma konkurencjami, poznać ciekawe osoby i wypróbować własne możliwości. Nie straciliśmy chęci do dalszych treningów.

Patryk Giera – ucz. kl. III g.



Rajd nieustraszonych

Wszyscy z niecierpliwością czekali na ten dzień. 23 września odbył się siedemnasty rajd pieszy do Rzepnika pod hasłem „Pożegnanie lata”, zorganizowany przez ZHP w Stępinie. Niestety niektórzy nie mogli iść z powodu choroby. W rajdzie brały udział szkoły ze Stępiny, Cieszyny, Glinika Górnego, Gogołowa i Frysztaka. Wszystkich uczestników było ok. 200. Wyruszyliśmy o 8.30 ze stadionu we Frysztaku. Zostaliśmy podzieleni na grupy, a każdej przyporządkowany był jeden opiekun. Do naszej grupy przydzielona była pani Magdalena Kolbusz. Po sprawdzeniu obecności, byliśmy już w drodze do Kobyla, gdzie zatrzymaliśmy się, by odpocząć. Po krótkiej przerwie ruszyliśmy dalej pełni energii i zapału do dalszego przemarszu.

Po drodze mogliśmy podziwiać piękne widoki Czarnorzecko - Strzyżowskiego Parku Krajozrazowego. Wchodząc do lasu w Herbach, każdy rozmawiał, śmiał się, a niektórzy nawet śpiewali piosenki harcerskie, turystyczne i nie tylko. Droga była bardzo urozmaicona, strome pagórki, ścieżki leśne, a także polne. Nieliczni nieśli koszyki, do których zbierali różne gatunki grzybów. Wielokrotnie zatrzymywaliśmy się, by nabrać sił. W niektórych sytuacjach musieliśmy iść gęsiego, ponieważ szlaki, które przemierzaliśmy były bardzo wąskie, błotniste. Po długiej wędrówce powoli docieraliśmy do celu. Na miejscu byliśmy już o 14.00. Pod domkiem myśliwskim czekał przygotowany przez Pana Dyrektora i Panią Małgorzatę Tabak-Godek płonący stos gałęzi, a nad nimi kociołek z bigosem. Zapach był wspaniały. Każdy nie mógł się doczekać, by nasycić swe wygłodzone żołądki.

Niektórzy jeszcze smażyli kielbasę. Kiedy wszyscy się posilili, w oczekiwaniu na autobus, umililiśmy sobie czas rozmową i spacerami po lesie. Okazało się, że już musieliśmy wracać. Czekaliśmy na odwóz do domów pod cerkwią w Rzepniku. O 16. 30 byliśmy już w domu. Rozeszliśmy się z miłymi wrażeniami i nadzieją, że niedługo odbędzie się następny pieszy rajd.

Katarzyna Wojnarowska
Anna Rusinek - ucz. kl. Ig.



XIX Międzynarodowa Galicyjska Jesień Literacka w Zespole Szkół w Stępinie

1 października 2009r. w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Stępinie gościliśmy przybyłych z Warszawy i Poznania poetów. Panią Jolantę Nowak-Węklarową – autorkę kilkunastu książek poetyckich, Pana Stanisława Grabowskiego – autora licznych książek dla dzieci i młodzieży oraz inicjatorkę tegoż spotkania – kierowniczkę Gminnej Biblioteki Publicznej we Frysztaku – Panią Jolantę Zarszyńską.

Okolo godziny 11:00 rozpoczęło się spotkanie. Pana dyrektora, nauczycieli oraz uczniów krótko powitała Pani Anna Maraj. Rozpoczęła od recytacji wiersza polskiej noblistki – Wisławy Szymborskiej „Niektórzy lubią poezję”, podkreślając, że zgromadzeni są miłośnikami poezji, jednocześnie wprowadzając wszystkich w liryczny nastrój. Potem głos zabrali poeci. Najpierw Pani Jolanta, później Pan Stanisław. Mówili o swej pracy zawodowej, sukcesach i własnej twórczości. Opowiadali także o tym, że różne wydarzenia wpływają na ich twórczość. Pan Stanisław oprócz pisania jest też redaktorem naczelnym w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, która do tej pory wydała ok. 5,5 tysiąca książek. Pani Jolanta w swym dotychczasowym życiu wydała 19 tonów poezji i 1 książkę napisaną prozą, a Pan Grabowski ponad 40 tomów. Po zakończeniu swych wystąpień poeci czekali na pytania. Niestety nie było ich tak dużo. Jedno z nich brzmiało „Skąd bierze się wena twórcza?” – zadane przez jedną z uczennic kl. III gimnazjum – Justynę Dziok. Nasi goście stwierdzili, że często natchnieniem są dla nich pytania zadawane przez ich wnuków. Jednym z nich było, np. to: „Babciu - a jak się śmieje rosa?” „Z ukosa! – odparłam.”

Pan Stanisław opowiadał nam, że czasami pisze na zamówienie. Nie miał przez dłuższy czas natchnienia aż do pewnego razu, gdy jechał autobusem i zobaczył tablicę z napisem „Ulica Wróbla”.

Dzięki temu wydarzeniu napisał aż 43 wiersze na temat tych ptaków. Na samym końcu Pani Jolanta zakończyła spotkanie obiecując już wcześniej bajką o ślimakach, której głównym morałem było to, żeby się w życiu nie śpieszyć i robić wszystko dokładnie. Pani Anna Maraj podziękowała naszym gościom za przybycie i „duchową ucztę”.

Wszyscy opuścili salę z uśmiechami na twarzach, w pogodnym i lirycznym nastroju wrócili na lekcje. Pani Jolanta i Pan Stanisław mają nadzieję, że „zaszczepili” chęć do tworzenia. Myślę, że słowa ks. Jana Twardowskiego wydają się być słuszne: „Żadne spotkanie w życiu nie jest przypadkowe”. I to spotkanie z poezją zapewne nie było przypadkowe dla wielu.

Patrycja Bysiewicz - ucz. kl. III g.

